

SAMOTNI

PRZEGLĄD

W jakimś okresie naszego życia doświadczymy tego, co znaczy czuć się boleśnie samotnym. Jak znosimy takie chwile? Być może zadajemy sobie wówczas rozpaczliwe pytanie: „Gdzie są teraz wszyscy? Czy zawsze już będę sam? Gdzie jest Bóg?”. W tym tygodniu zwrócimy uwagę na naszą potrzebę wspólnoty sięgającą Edenu, gdzie Bóg stworzył nie jedną istotę ludzką, ale dwie.

Samotność może się pojawić nagle w naszym życiu, bez względu na to, gdzie jesteśmy i co robimy. Jednak może być szczególnie dotkliwa w pewnych okolicznościach - na przykład, kiedy żyjemy w pojedynkę, kiedy żyjemy w małżeństwie z osobą nie podzielającą naszej wiary, kiedy doświadczamy rozvodu albo utraty bliskiej osoby. Lekcja oferuje biblijne spojrzenie na takie chwile i zachęca Kościół do aktywnego pomagania samotnym ludziom. Wyzwaniem jest służyć cierpiącym przez nawiązanie łączności z nimi i prowadzenie ich do Pana. Nikt nie musi się czuć samotny w społeczności Chrystusa. Wszyscy, którzy są w Chrystusie, a z jakiegoś powodu są odseparowani od innych (z powodu zerwania więzi, niepełnosprawności, odległości, śmierci) mają pocieszającą nadzieję, że pewnego dnia nastąpi wielkie zjednoczenie, po którym słowo „samotność” wyjdzie z użycia.

Ostatecznie to Bóg jest odpowiedzią na ludzką samotność. Nawet ludzkie więzi, by miały najpełniejszy możliwy wyraz, wymagają Bożej obecności. Są ludzie uważający się za samotników, przekonani, że mogą sami przeżyć swoje życie, bez Boga i ludzi, żyjąc wyłącznie dla siebie. Dziennik pewnego młodego człowieka, który postanowił żyć samotnie na Alasce powinien dać do myślenia tym, którzy izolują się od innych. Chris McCandless, który przeżył sto dni samotnie na pustkowiu na Alasce, zanim zmarł z głodu i wycieńczenia, napisał w swoim dzienniku: „Szczęście jest szczęściem tylko wtedy, kiedy możesz się nim dzielić” (w: Jon Krakauer, *Into the Wild* (New York: Anchor Books, 1996), p. 189). To właśnie dzielenie życia z Bogiem i ludźmi wzbogaca całe nasze życiowe doświadczenie.

KOMENTARZ

Pismo Święte

Pierwszym problemem rozwiązany na ziemi nie był problem grzechu, ale problem samotności (Rdz 2,18). Po dziewięciu przypadkach użycia hebrajskiego słowa *tow* (dobre) w sprawozdaniu stworzenia i historii Edenu, w raju pojawia się coś, co *lo-tow* (niedobre). „Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam” (Rdz 2,18).

Co ciekawe, wyrażenie *lo-tow* (niedobrze) pojawia się ponownie dopiero we fragmencie, w którym Jetro doradza Mojżeszowi. I tym razem kwestia dotyczy samotności - tym razem samotności przywódcy dźwigającego odpowiedzialność. Ciężar kierowania ludem jest zbyt wielki dla Mojżesza. Tak więc Jetro mówi wprost: „Niedobra to rzecz, którą czynisz. (...) Sprawa ta jest za trudna dla ciebie, nie podołasz jej sam” (Wj 18,17-18). Rzeczywistość, zwłaszcza po upadku, jest zbyt trudna, by znieść ją w pojedynkę. W swoim planie Bóg nie przewidział miejsca na samotne życie dla nikogo.

Samotność w Edenie była czymś więcej niż osamotnienie, jakiego wszyscy doświadczamy od czasu do czasu, choć z pewnością je obejmowała. Samotność Adama przypominała to, czego doświadczają ci, którzy samotnie znaleźli się na bezludnej wyspie. Zważywszy fakt, iż Ewa została stworzona szóstego dnia, jak Adam, samotność Adama jako jedynej człowieka na świecie była bardzo

krótkotrwała, ale na tyle długa, by zdał sobie z niej sprawę, a potem docenił swoją nowo stworzoną towarzyszkę.

Bardzo często historia Adama i Ewy jest redukowana do komentarza dotyczącego małżeństwa. Aspekt samotności w niej zawarty jest odnoszony jedynie do samotności związanej z życiem w pojedynkę. Jednak stworzenie Ewy rozwiązało nie tylko problem bezżenności Adama, ale także problem ludzkiej samotności. Ewa była nie tylko żoną, ale także przyjaciółką i współpracowniczką (Rdz 1,28), duchową towarzyszką i współuczestniczką społecznego życia Adama, tak jak on współuczestnikiem jej. Ten fakt jest dobrą nowiną dla tych, którzy nie wstępują w związek małżeński i żyją w pojedynkę. Wielu z nich czuło na sobie presję wynikającą z Bożego oświadczenia: „Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam” (Rdz 2,18), odbierając je jako potępienie życia innego niż w małżeństwie. Niesłusznie. Możemy żyć w pojedynkę, a przy tym nie być samotnymi dzięki obecności rodziny, przyjaciół i znajomych w naszym domu, zborze czy miejscu pracy.

Samotność odegrała także istotną rolę podczas kuszenia i upadku pierwszych ludzi. Nie ma zgody wśród biblistów co do tego, czy Adam był obecny podczas kuszenia Ewy przez węża. Na rzecz tego, że był obecny, mają przemawiać dwa argumenty: (1) tekst mówi, że Ewa spożyła owoc i dała go też swojemu mężowi, „który był z nią” (Rdz 3,6), (2) a wąż używał wyrażen w liczbie mnogiej, jakby mówił do więcej niż jednej osoby. Za nieobecnością Adama przemawia to, że nie włączył się do dialogu ani nie był przedmiotem czy podmiotem żadnego zdania w narracji. Sprawozdanie zawiera wyłącznie wymianę zdań między Ewą a wężem: „rzekł [wąż] do kobiety” (Rdz 3,1.4); „kobieta odpowiedziała wężowi” (Rdz 3,2). Kontrowersyjne wyrażenie „który był z nią” można rozumieć w kontekście relacji a nie konkretnej sytuacji, podobnie jak we fragmencie, w którym Adam sprawozdaje wydarzenia Bogu: „Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi z tego drzewa i jabłkiem” (Rdz 3,12). Najwyraźniej wyrażenie „była ze mną” w słowach Adama oznacza, iż Ewa była jego towarzyszką, więc można się domyślać, że wyrażenie narratora „który był z nią” można rozumieć podobnie. Co do tego, iż wąż używał rzeczowników i zaimków w liczbie mnogiej, wskazuje to, że mówił o Adamie i Ewie, ale niekoniecznie jednocześnie do nich obojga. Użycie liczby mnogiej jawi się jako zaskakujące wobec faktu, iż Adam nie zabrał głosu, jeśli tam był. Krótkie studium tego zagadnienia podaje Elias Brasil de Souza w publikacji zatytułowanej *Was Adam With Eve at the Scene of Temptation? A Short Note on "With Her" in Genesis 3:6*.

Jak samotność nie była ideałem przy stworzeniu, tak okazała się czynnikiem sprzyjającym podatności na pokusę. Możemy dojść do wniosku, że także „niedobrze jest kobiecie, gdy jest sama”. Czy można było zapobiec upadkowi jedynie dzięki temu, że Adam i Ewa pozostawaliby cały czas razem? Być może tak. „Aniołowie ostrzegli Ewę, żeby się nie oddalała od swego męża, gdy zajęci byli swoją codzienną pracą w ogrodzie. W jego obecności niebezpieczeństwo pokusy byłoby mniejsze niż wówczas, gdyby była sama” (Ellen G. White, *Wybrańcy Boga*, Warszawa 2018, wyd. II, s. 26). Społeczność wiary, nawet jeśli składa się z dwóch osób, daje duchową siłę i stawia wymóg odpowiedzialności.

Kiedy Bóg przybył do Adama i Ewy po ich upadku, uczynili jedną z najbardziej rozczarowujących czynności opisanych w *Piśmie Świętym* - „skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem” (Rdz 3,8). Grzech wytworzył w człowieku postawę prowadzącą do samozniszczenia - *pragnienie życia bez Boga*. Jednak Bóg nie daje się tak łatwo odrzucić, o czym świadczą wezwania hebrajskich proroków do nawrócenia. Kulminacją działań Boga mających na celu przywiezienie do Niego zagubionej ludzkości była inkarnacja Boga-Syna jako Immanuela, Boga z nami (Mt 1,23). Inkarnacja Chrystusa jest echem sprawozdania z Edenu. Kiedy grzech skaził świat, Bóg ponownie stwierdził, że „niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam”, więc posłał „pomoc odpowiednią dla niego” (Rdz 2,18; zob. Ellen G. White, *Wybrańcy Boga*, Warszawa 2018, wyd. II, s. 19-20). Słowo „pomoc” w *Septuagincie* (greckim przekładzie *Starego Testamentu*) w Rdz 2,18 (*boethos*) jest tym samym słowem, które zostało użyte w Hbr 13,6: „Pan jest pomocnikiem moim”. Zamiast ulec pokusom „węża” (Mt 4,1-11), Jezus „opierał się (...) aż do krwi” (Hbr 12,4), abyśmy pewnego dnia wszyscy mogli

usłyszeć „głos wielki z nieba mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich” (Ap 21,3) i nigdy już nie być samotni.

Refleksja

Niektórzy zastanawiają się: „Skoro Bóg jest tak wielki, dlaczego Jego towarzystwo nie było wystarczające, by zaspokoić wszystkie potrzeby Adama, tak iż konieczne było stworzenie Ewy?”. To pytanie warto rozważyć, ale doświadczenie wskazuje, że pytanie to może zostać postawione na głowie. Fakt, iż Bóg jest wystarczający dla nas indywidualnie *poprzedza* nasze więzi z innymi i *przygotowuje* nas na nie. W ten sposób nasze podejście do ludzkich więzi jest oparte raczej na postawie pełni niż postawie braku czy desperacji. Nierzadko ludzie, zwłaszcza zakochani, nieświadomie usiłują wypełnić potrzeby, które tylko Stwórca może zaspokoić. Najlepiej przyjąć wodę, która, jak mówi Jezus, zaspokoi nasze pragnienie na zawsze (J 4,14). Dlaczego? Bo stanie się ona „źródłem wody” w tym, kto ją przyjął. Tą wodą jest Jezus i Jego przesłanie. Bez Niego nasze więzi mogą być wypaczone albo, co gorsza, bałwochwalcze.

Powyższe spostrzeżenie jest podstawą analizy różnych scenariuszy samotności wskazanych w lekcji - kawalerstwa lub panieństwa, utraty współmałżonka wskutek rozwodu czy śmierci, duchowej samotności. Szczególne sposoby radzenia sobie w tych doświadczeniach są wyjątkowe. Choć mogą one być bardzo trudne, to jednak stają się znośne dzięki świadomości obecności Boga (Dz 17,27), który widzi, przez co przechodzimy (Rdz 16,123) oraz obiecuje, że nigdy nas nie opuści (Pwt 31,6; Mt 28,20).

Praktyczne zastosowanie

W jakim jesteśmy przekonani do chrześcijańskiego światopoglądu, w którego centrum znajduje się osobowy Bóg, w takim stopniu możemy doświadczyć złagodzenia rozpaczliwego poczucia osamotnienia. Wszyscy czasami czujemy się samotni. Nie ma nic złego w samym odczuciu samotności. Jednak jeśli Bóg jest dla nas rzeczywistością, będziemy w stanie doświadczać zwycięstwa nad poczuciem samotności dzięki poczuciu obecności Boga. Wydawanie świadectwa tego doświadczenia może pomóc uczestnikom lekcji już dzisiaj. Daj im okazję do dzielenia się tym, jak Bóg działał w ich życiu wtedy, kiedy czuli się samotni. Poniżej podane są pytania, które skłaniają nas do myślenia o Bogu, Kościele i o nas samych w kontekście samotności.

1. Filozof i teolog Abraham Heschel zatytułował swoje dwie książki na temat filozofii i religii *Man Is Not Alone* (Człowiek nie jest sam) i *God in Search of Man* (Bóg w poszukiwaniu człowieka). Czy nie jest trudniej czuć się samotnym, kiedy ktoś wierzy, że jest usilnie poszukiwany przez kogoś? W jaki sposób dostrzegasz przejawy poszukiwania ciebie przez Boga?

2. Kiedy społeczeństwa na całym świecie szybko ulegają zeświecczeniu, coraz więcej ludzi postrzega świat wyłącznie w naturalistycznych kategoriach (według nich istnieje tylko przyroda i prawa przyrody, a Boga i zjawisk nadprzyrodzonych nie ma). Ten pogląd pociąga za sobą poważne skutki. Gdyby naturalizm był prawdą, byłibyśmy rzeczywiście samotni we wszechświecie. Jak chrześcijanin może pokonać egzystencjalną rozpacz wywoływaną przez naturalizm i wskazywać ludziom Boga?

3. Podczas gdy świat często izoluje ludzi na podstawie pozorów, pochodzenia etnicznego i przynależności do klasy społecznej, Kościół jest powołany do przyjmowania z miłością wszystkich ludzi (Ga 3,28). Jak zbór może się zorganizować, by zatroszczyć się o ludzi samotnych i zatrzymać ich w Kościele?